

Ganja Mafia, Perpettummobile (prod. PSR)

Wszystko mnie wkurwia, wiesz jak jest ziomek, życie ma cię za durnia
Co to za worek, leży na stole?

Znowu, znowu, znowu, znowu wjeżdżam
Jak papamobile papieża faza wjeżdża
Chociaż nie mam pierza latam łapię, skile wiesz
Halo wieża, mamy tu coś dla każdego zwierza
Nie dla leszcza co na klesza tu po buchu zjeżdża
Nie udawaj pan batona, nie proś o snickersa
Jak perpettummobile my nie możemy przestać
To miłość z serca, nie mizia mnie po piersiach
Ale co 3 miesiące mi to wynagradza w dzieciach
Ho!

Pozytywnie wagi Rammstein
Czuję IQ zryw, mów mi Einstein
Znów gra mi bit grunt jest w Nike'ach
Adin, Dwa , Trip - Łajka
Znów jakiś spajkam ziora przez ramię
Bujam się z tym, mam wyjebane
Kocham ten stan, kocham marihuanę
Znów czuję haj ajajajaj

Hej mordo wiesz jak jest,
cały świat chcę z Tobą być na bakier,
to, to nie prozak, to naturalny kozak,
leć gdzie chmury Cię poniosą. /x2

To czysta canna, choć dobrze znana, zakazana,
ciągle skitrana, by nie wpadła w łapy chama,
z rana, odpala system mój, sesimili buch,
wykonuje ruch, szkliste oczy, mgliste spojrzenie,
no cóż, to mnie nakręca, napędza THC me życie,
nie świruj mędrca, nie wkręcaj idź pierdol gdzieś indziej,
zjeżdżasz jak w windzie, czy helikopter łapiesz,
biston dla psie głowy łapiesz, poklap się i wszystko jasne,
łapiesz, to mój stan ducha, nie chcesz to nie słuchaj,
bucha za tych których ten wajd rusza,
do przodu jak kusza porusza mnie z prędkością światła,
zagłusza popeline na uszach mi ciągle rap gra,
zielona barwa, napawa mnie szczęściem,
nie czekam na brawa, jak zjawia trawa na wejście,
niech spłonie ustawa, w górę joint, w manifeście,
weźcie oddajcie nam prawa, chcemy jarać po pierwsze.

Ej mordo wiesz jak jest,
cały świat chcę z Tobą być na bakier,
to, to nie prozak, to naturalny kozak,
leć gdzie chmury Cię poniosą. /x2

Sikor na ręce, jednym okiem patrze,
czas wolno płynie, ale dzisiaj jakoś tak inaczej,
zrywam się z koja, podbijam do okna,
słońko świeci, no to sobie teraz lekko wjeżdżam,
wbijam na śniadanko, gdzie kobieta moja czeka,
widzę piękny uśmiech na jej twarzy, to podkręca,
to dobry dzień, wiadomo jakoś będzie,
lecę se pobiegać, kondycja nie po kolędzie,
raah, właśnie tak to lubię, musi być zacięcie, a nie drapano po dupie, ej,
nie ma spania, nie ma spania, trzeba zapierdalać,
jutro coś mam zrobić, a chuj zrobię to zaraz,
ej, naraz wszystkiego tu jeszcze nikt nie zrobił,
jestem jak maszyna, co się nigdy nie zatrzyma,

ty, buszka w parku łapię, tak odpoczywam,
paliwko ekologiczne, nie tania używka,
łeee wodorosty się nie palą, słuchaj co chłopaki mówią, bo dobrze gadają, ej,
nie ma co zaśmiecać głowy, robić se bałagan,
ja mordo dalej biegnę, a ty dalej to powtarzaj.

Ej mordo wiesz jak jest,
cały świat chcę z Tobą być na bakier,
to, to nie prozak, to naturalny kozak,
leć gdzie chmury Cię poniosą. /x2

Niczym perpeuumobile kolejną milę idę,
to dodaje skrzydeł mi, tli się konopi liść,
choć chcielibyście wyjść, my gramy kolejny biss ,
nakręca się machina, co na język da mi ślina dziś,
tego nie wie nikt, choć zdobędę każdy szczyt,
chwyt, na to mam taki, nigdy padaki nie daje,
zgraję pozdrawiamy tu piona Ganja Mafia crew,
coś mi się wydaje, że w tym życiu nie zaznamy snu,
ciągle mi brakuje tchu, męczy bezustanny ruch,
pauzy potrzebuje moje ciało, i mój duch snów,
się to nie uda, nie liczę tu na cuda,
podkręca tępo świat, ciśnienie podnosi wóda,
widzę to po sobie, widzę to po swoich ludziach,
nie wiemy, czym jest nuda, nie wiemy co to stop,
leci towar z rąk do rąk, wszystko tu zatacza krąg,
unosi tu się dym w górę, odsłaniając nowy ład.

Leżałem w domu sam i patrzyłem za roletę,
czy wziąć garść tabletek i zostawić kobietę,
zobaczyłem tu promienie, uderzyły mnie jak grom,
teraz stoję na scenie, sam nie wiem kiedy i skąd,
vis-a-vis, mam was, stoję na front, jadę jak czołg,
ADHD do działania pomysłów, więcej niż bong,
więcej niż w Rybniku rąk, jak lustro gwiazdnych wrot,
po stokroć nawija to stu procentowy kop,
drink, drink, salut, płynę jak tysiąc słów,
buch za dwóch, biorę walizę i w przód,
wrzucić luz, my obieramy dobry kurs,
pośród stóp, ran, gdzie twój papierowy król,
chuj, kiedy łapie cię ból, walcz o pozytywy,
full pakiet jest, opcja znowu lecimy,
chuj w ryj, wam zawiste skurwysyny,
my bracie nie leżymy, też biegnij.

Ej mordo wiesz jak jest,
cały świat chcę z Tobą być na bakier,
to, to nie prozak, to naturalny kozak,
leć gdzie chmury Cię poniosą. /x2